

N^o 8^o

G Ł O S

JASNIE WIELMOZNEGO JMCI PANA
ANTONIEGO
ZŁOTNICKIEGO

CHORĄZEGO CZERWONOGRODZKIEGO,
POŚŁA PODOLSKIEGO
KAWALERA ORDERU Ś. STANISŁAWA.

NA SESSYI SEYMOWY DZIA 190
KWIECZNIA 1791. ROKU.

M I A N Y.



NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOJ MIŁOSCIWY!
PRZESWIETNE RZPLTEJ SKONFEDEROWANE STANY!

Jle moc rozumu ludzkiego, dar najszcześniejszy wy-
mowy, i szczerza gorliwość dokazywać może, wlyz-
fko to dziś i wczoray materya o Gdańsk tocząca się za
i przeciwko niemu obiela doskonale = Spofobiesy prowa-
dzenia, subtelność Polityki w konwikcyach użytey nie-
tylko pojęcie zadziwiać potrafiły, ale do tego dzielność
swą posunęły stopnia, iż rzesz w podobieństwie biorąc,
gdyby

XVIII. 2. 460

gdyby z strony dowodzących pożytki z oddania Gdańka immaginowane, usiłowano wypróbować, że woda palić się, albo ogień chłodzić może, nieśmiałybym wiele stawiać w zakład, iż tych nawet Elementów natura, tak biegłymi argumentami mogła być na świecie w wątpliwość podana.

Gdyby Kształt i wielopłynność sów sofistycznych, stanowiły charakter Pośła, milczenie wziąłbym za sposób utajenia słabego talentu; Lecz kiedy pryncypalna jest urzędu tego powinność, jasno, szczerze i prosto zaradzać Ojczyźnie, mówić odważam się wkrótkości, co sądzę i czuję, bo po doskonałym wyjaśnieniu całej okoliczności, mało mi mówić zostało.

Nayiaśniejsze Stany, niejestem Moskalem, żebym przeciwne memu zdanie uznawał być Pruskim, ani Prusakiem, żebym cudzej opinii Moskiewską przypinał dewizę, Polakiem urodzony, Polakiem do grobu poydę, czyste i nieskażone sumnienie nigdy mi nieda czuć wstretu do wyrażenia w tey świątyni, śmiały prawdy względem obydwóch.

Minęły już haniebne 1773. i 1775. Roku czasy, gdzie Rzeczpospolita Polska, trzech sprzymierzonych Dworów przywalona siłą, za łaskę i miłosierdzie poczytała zostawienie sobie resztę własności = Inne są dziś związków Eupropeyskich obroty, inna sytuacja Nasza. Duch męstwa Polskiego ożywiony, i tak znacznie pokrzepiona moc wewnętrzna, niemogą nam równie smutnych wystawiać widoków, żebyśmy pokorą, i boiaźnią chciwych Mocarzów nasycali dumę, = Niezgadza się toz powagą Rzeczypospolitey, i z honorem Seymu, który skruszwszy sławie więzy, samowładność swą niewolonce, iednym tonem do wszystkich przemawiać powinien. Nikt w Kraiu Naszym obcy rządzić, nikt sobie w nim, nie przywłaszczycy niezdola; kto nam oświadcza przyjaźń

nie-

skapmy wdzięczności, dotrzymamy Aiantowi, cośmy przyrzekli, ale oraz baczmy przezornie, aby Nam on dotrzymywał wzajemnie = Słyszałem dopiero, że Król Pruski, niechce Gdańka, i zaczoż mu narzucać, czego sam nieżąda? Zaco charakter tak wspaniałego Monarchy, u postronnych i swego Narodu, w podeyżnienie podawać.

Nie, Nayiaśniejże Stany, nieplaszćmy się podłę, niedaymy się uwodzić fałszywey Intrydze, nieważmy lekcje tego, co pròcz straty Gdańska, w konsekwencyi nadchodźić by miało. Powiedzmy raczey Przeświętney Deputacyi Zagranicznych interesów, niech zaleci wszedzie Ministrom Naszym oświadczić, że Polacy nienato piszą Prawa, by je świętokradzką mazali ręką, zawarowali Oni Prawem Kardynalnym, iż nic od ciała Rzeczypospolitey oderwać, nic zamienić na żadnym Seymie niewolno. Całości, i nienaruszenia tego Prawa z ofiarą życia bronić są gotowi,

Nayiaśniejży Kròlu, Mądremu, Dobroczytnemu, i zwłszecz miar sławnemu WKMcI Panowaniu, ieden tylko rozbiór Kraiu, fatalną przyniośł Epoche, i ta niedołącznością siał Narodowych, niegodziwą Gwarancyi Moskiewskiej opieką, domowym wreście zamieszaniem, przed Potòmnością wymówioną zostanie. Dziś te wszystkie przyczyny nabok odeszły. Nikomu, tylko WKMcI strata tyle potrzebnego Miasta Portowego, i gwałt Kardynalnego Prawa byłby przyznany. Nayiaśniejży Panie, nigdy wierniejższym, nigdy o sławę WKMcI trokliwższym okazać się niemogę, iak kiedy nayżywższe do Tronu Jego zanoszę prożby, abyś niedał przystępu, do naylepszego serca tym, którzy nadwewęzenie *Paktów Konwentów*, alienacyą Kraiu, w tak wielkiej rozległości od Poprzedników WKMcI zostawionego, i dość inż uszczuplonego podstępnie radzą. A Powagą, i znaną tu mocą swoją

(2)

wspar-

XVIII 2 460

wspart tych, którzy przy dostoięństwie Króla, zachowaniu
Prawa i całości Ziemi Krwią Oycow swych obficie skro-
pioney, umierać pragną, i może umierać będą.

JW. Marszałku Seymowy, proszę niezabierać się ad
Turnum, w Materyi, *unanimitate* nawet na żadnym Sey-
mie przechodzić nie mogącey, Zaświadczam się całą Publi-
cznością, że na żaden Proiekt ku nadwątleniu Praw Kar-
dynalnych dążący niepozwolę, na żadną z niego pro-
pozycyą Oyczyźnie moiey szkodliwą, puki tchu we-
mnie stanie, niezgodzę się.



XVIII. 2. 460

3232